

Krzysztof DYBCIAK

OBROŃCA ETHOSU W LITERATURZE

Maciej Urbanowski stał się czołowym krytykiem literackim młodego pokolenia w ostatniej dekadzie, a najwybitniejszy poeta wśród debiutantów końca ubiegłego wieku Wojciech Wencel napisał nawet, że autor *Oczyszczenia*¹ zajął „pozycję najważniejszego krytyka piszącego o literaturze współczesnej na łamach pism konserwatywnych”². Mocną pozycję w badaniach historycznoliterackich Urbanowski osiągnął w roku 1997 publikacją *Nacjonalistycznej krytyki literackiej*³. Jako pierwszy obiektywnie i precyzyjnie opisał ważny nurt życia kulturalnego międzywojennej Polski. Zastanawiające, iż wcześniej pojawiały się cenne naukowo prace omawiające marksistowski nurt naszej literatury i pu-

blicystyki, autorstwa na przykład Michała Głowińskiego, Jana Prokopa, Wojciecha Tomasika. Autorów związanych z obozem narodowym niemal nie było, a stanowili oni niezwykle ważne środowisko twórców dwudziestolecia międzywojennego, wymieńmy choćby Kasprowicza, Reymonta, Weysenhofa, Rostworowskiego czy piszących o literaturze Ignacego Chrzanowskiego, Stanisława Cywińskiego, Stanisława Pigonia, Zygmunta Wasilewskiego.

W pierwszej książce Maciej Urbanowski zaprezentował się jako badacz odkrywający trwałe wartości w mało zbadanych obszarach polskiej kultury ubiegłego stulecia. Potrafił skonstruować historycznoliteracką całość z elementów dotąd postrzeganych osobno i opisywanych w manierze publicystycznej. Ocalanie zapomnianych idei i dzieł, ale również ukazanie intelektualnych pływów oraz pierwiastków groteskowych lub groźnych było efektem pracy młodego badacza. Lektura monografii Urbanowskiego powinna się przydać kontynuatorom tradycji Narodowej Demokracji, którzy są obecnie w Polsce nieliczni i reprezentują znacznie niższy poziom twórczości niż klasycy. Po paru latach od ukazania się tej pracy można

¹ M. Urbanowski, *Oczyszczenie. Szkice o literaturze polskiej XX wieku*, Wydawnictwo ARCANA, Kraków 2002, ss. 352. Książka ładnie wydana, ale ilość błędów korektorskich przekracza dopuszczalne granice, niektóre fragmenty są z tego powodu trudno czytelne bez winy autora.

² W. Wencel, *Dusza i bebechy*, „Nowe Państwo” 2002, nr 12(330), s. 45.

³ M. Urbanowski, *Nacjonalistyczna krytyka literacka: próba rekonstrukcji i opisu nurtu w II Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo ARCANA, Kraków 1997.

stwierdzić, że współcześni narodowcy nie za wiele skorzystali z omawianego tomu, podobnie można skwitować jego recepcję wśród polonistów i krytyków.

Druga książka Macieja Urbanowskiego zatytułowana *Oczyszczenie. Szkice o literaturze polskiej XX wieku*, ma charakter bardziej eseistyczny, autor występuje tu częściej w roli pisarza-krytyka niż naukowca. Nie oznacza to, że brakuje jej walorów poznawczych. Zwłaszcza tytułowa kategoria czystości jest oryginalnym konstruktem na tle obecnego myślenia o literaturze. Podstawy tej koncepcji zostały zbudowane dzięki inspiracjom filozoficznym (głównie wpływowi Maritaina) oraz dziełom uczonych reprezentujących inne dziedziny humanistyki. Oczyszczającą sztukę tworzą wyobrażenia oraz intelekt. Wizyjność łączy się w niej ze „wstydem uczuć” (mówiąc po witkacowsku: antybebechowatością), dyscyplina formalna z etyczną. W najbardziej interesującej Urbanowskiego poezji czystej doświadczana rzeczywistość, chaotyczna i „zabrudzona”, zostaje przefiltrowana, właśnie oczyszczona. Ważna jest w niej rola absolutnego odbiorcy, pamiętając o Boskim Czytelniku, uniezależnia się twórca od przejściowych mód i sublimuje swoje ambicje. Kontakt z taką sztuką powinien oczyszczać odbiorców.

Frapująco przedstawia Urbanowski ewolucję koncepcji czystości estetycznej w literaturze epoki dwudziestolecia. Przybiera ona postać najpierw szklanych domów w powieści Żeromskiego, a potem dzieła-świątyni w poezji Drugiej Awangardy. Przypomina też późniejsze polemiki z ideą czystości sztuki (począwszy od Gombrowicza), aprobatę śmietnika (jak było na przykład u Różewicza) i postmodernistyczną degrada-

cję tej kategorii. Perspektywa oczyszczającej sztuki określa Urbanowskiego wartościowanie najnowszych zjawisk literackich. Demaskatorsko analizuje utwory cenionych dziś pisarzy, jego zdaniem zwolenników „rewolucji cynizmu” (m.in. Jerzego Pilcha i Andrzeja Stasiuka); wysoko ceni natomiast twórców klasycyzujących, kreujących teksty piękne i nierezygnujących z dążenia do prawdy: Herberta, Koehlera, Wencla.

Dużą część omawianego tomu autor poświęcił krytyce literackiej, którą potrafi komentować tak jak niewielu ludzi w Polsce. Jest również zasłużonym wydawcą wybitnych, a przemilczanych w latach PRL-u krytyków i eseistów: Jerzego Brauna, Stanisława Piaseckiego, Jana E. Skińskiego, Andrzeja Trzebińskiego, przedwojennego Wyki. O krytyce literackiej wciąż trudno jest pisać, gdyż niewielka jest jej produkcja, więc równie małe szanse na inspirujący dialog, wymianę doświadczeń. Po ożywieniu w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych w badaniach metakrytycznych, w ostatniej dekadzie obserwowaliśmy zastój. Wśród nielicznych wartościowych dokonań są szkice młodego badacza z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jako jeden z pierwszych Urbanowski dokonał też rozpoznania sytuacji krytyki artystycznej istniejącej w latach dwiędziesiątych. Za tendencję dominującą – przynajmniej ilościowo i medialnie – uznał jej szkicowość, fragmentaryczność, minimalizm poznawczy i aksjologiczny. Stwierdził karierę gatunku notatki, zauważając, w jak wielu tytułach książek to określenie się pojawiało. Tak charakteryzował dominujące tendencje: „w krytyce lat 90. z wyraźną niechęcią traktowano wszelkie odmiany krytyki odwołującej się już nie tylko do tego,

co polityczne czy ideologiczne, ale generalnie do krytyki wyrazistej światopoglądowo. [...] Wielkiej Dyskusji przeciwstawiono Małą Rozmowę, która wierna była zasadzie trzech minimum: terminologicznego, aksjologicznego i programowego. Krytyk lat 90. chciał być partnerem, przyjacielem, kolegą pisarza, rzadko – jego wrogiem; czytał, by współodczuwać, sympatyzować, kochać, troszczyć się, unikając gestów agresji, odrzucenia, potępienia, gniewu” (s. 318-323).

Celnie opisany powyżej dominujący nurt krytyki minionego dziesięciolecia miał pewien pierwiastek personalistyczny – dostrzeganie poza tekstami czy ponad nimi człowieka piszącego. Ale nie taki pasywny i zagubiony, zdegradowany „personalizm” jest postawą bliską Urbanowskiemu. Jego faworytami są następcy wielkiej krytyki personalistycznej, zwłaszcza następcy późnego Brzozowskiego. Osobne rozdziały *Oczyszczenia* traktują o działalności krytyczno-eseistycznej Tomasza Burka i Wiesława Pawła Szymańskiego. Szkoda, że zabrakło sił lub czasu na portrety bardzo aktywnych w latach dziewięćdziesiątych wybitnych personalistów Jacka Łukasiewicza i Jana Prokopa. W książce tej Urbanowski nie zawarł też wielu drukowanych w ostatnich latach w „Arcanach” i „Frondzie” znakomitych recenzji, a jest on obecnie chyba najlepszym praktykiem tego gatunku. Jego wszechstronność, wnikliwość, umiejętność ukazania indywidualności dzieła godne są zestawienia z recenzowaniem Kazimierza Wyki.

Jako jeden z nielicznych piszących dzisiaj o literaturze w naszym kraju Urbanowski stara się powiązać fakty artystyczne (a nowocześniej mówiąc – pro-

dukcję tekstów) z historią idei oraz z aktualną sytuacją cywilizacyjną. Dostrzegając drzewa, nie zapomina o lesie, czyli opisując poszczególne utwory, nie zapomina o tym, że po roku 1989 coś się zmieniło w dziejach narodu. Sprawdza więc wartość zjawisk literackich nie tylko wedle wewnętrznych kryteriów, ale pyta o ich wartość ogólnokulturową. Przejmująco zestawia kontrast między wysokimi oczekiwaniami odbiorców i ambitnymi postulatami stawianymi Polakom przez wybitnych intelektualistów zachodnich z minimalizmem naszych autorów. Z sympatią więc wspomina pisarzy, którzy bronią osobowej wartości człowieka i zastanawiają się nad miejscem Polski w Europie i w jednoczącym się świecie. Przede wszystkim ożywia oryginalne i tworzone z rozmachem propozycje światopoglądowe Brzozowskiego i pisarzy II Rzeczypospolitej. Robi to tak umiejętnie, iż udają mu się zadania niemal karkołomne, jak na przykład udowodnienie aktualności idei Jerzego Brauna – mesjanisty, czyli istoty dziś niezwykle egzotycznej. Wbrew modernistycznym i postmodernistycznym szydercom twierdzi redaktor „Arcanów”, że „nasi mesjaniści byli jedynymi może Europejczykami, jakimi się może poszczycić kultura polska ostatnich dwustu lat. Myślę też, że maksymalizm i optymizm historiozoficzny Brauna może być czymś ożywczym w czasach, gdy myślenie o Polsce i jej sprawach przybrało formy skrajnie minimalistyczne, by nie rzec skarłałe” (s. 151).

Podkreślić też trzeba dojrzałość młodego krytyka, zarówno myślową, jak i stylistyczną. Nie ulega presji mętłego, rozchwianego składniowo języka ble-blekonstrukcjonizmu. Pisze jasno nawet o skomplikowanych sprawach.

Nie balcerzani, nie komplikuje dla popisu, potrafi natomiast wyłożyć trudne zagadnienia w sposób zrozumiały dla prostego profesora. Celnie wybiera cytaty, interesująco prowadzi myśl, pisze odważnie i szczerze. Nic więc dziwnego, że książki Macieja Urbanowskiego – podobnie jak omawiane w nich teksty – przynoszą oczyszczenie, co znajduje na szczęście rosnące uznanie w niektórych środowiskach twórczych – świadczy o tym nominacja *Oczyszczenia* do Nagrody im. Józefa Mackiewicza. Czasem jednak autor recenzowanej książki nie w pełni potrafi powiązać swoje filozoficzne poglądy z eksplikacją utworów literackich i chyba mu się nie udało przekonać czytelników o znakomitości pisarskiej Bamburowicza i Rembeka,

czy zgłębić oryginalność dzieła Herberta.

Ma rację młody redaktor „Arcanów”, twierdząc, że w naszej literaturze niepokojąco wzrastał w ostatniej dekadzie nurt programowo minimalistyczny i areligijny. Dodajmy jednak, iż równocześnie pojawiały się fakty świadczące o kulturowej żywotności katolicyzmu w Polsce. Szczególnie krzepiącym zjawiskiem jest pojawienie się wśród krytyków i badaczy literatury młodego pokolenia wielu obrońców religijnego i polskiego ethosu; przykładowo wymieńmy Adama Fitasa, Jacka Kopcińskiego, Wojciecha Kudybę, Cezarego Michalskiego, Krzysztofa Polechońskiego, Dariusza Skórczewskiego. Podobnie dzieje się w poezji, a od niedawna w prozie.